

Recenzja w postępowaniu o nadanie dr. Katarzynie Makiele-Organisty stopnia doktorki habilitowanej w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym za pośrednictwem Rady Doskonałości Naukowej przez Radę ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

Nota biograficzna

Katarzyna Makieła-Organisty urodziła się w 1984 roku w Hrubieszowie. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Bernarda Morando w Zamościu. W latach 2004–2009 studiowała na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Najpierw w pracowni malarstwa prof. Janusza Matuszewskiego, a następnie w pracowni malarstwa prof. Stanisława Rodzińskiego. Od 2011 roku pracuje na stanowisku asystentki w pracowni prof. Matuszewskiego. W 2012 roku uzyskała stopień naukowy doktorki sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne (tytuł rozprawy *Rzeczywistość widzialna – wyobraźnia – obraz*). Od 2017 roku jest adiunktką w pracowni prof. Matuszewskiego.

Ocena osiągnięć artystycznych i rozprawy habilitacyjnej

Przedmiotem oceny jest osiągnięcie artystyczne w postaci cyklu ośmiu wystaw z lat 2013–2022 i rozprawa habilitacyjna pt. *W poszukiwaniu oblicza natury*.

Tym, co od razu ujmuje w rozprawie i obrazach Katarzyny Makieły-Organisty, jest ich forma. Obie części (rozprawa i obrazy) odznaczają się niezwykłą dbałością o formę i dopełniają się merytorycznie. Tekst jest przykładem kultury literackiej, a obrazy są przykładami kultury malarskiej. I nie chodzi o to, że w rozprawie znalazły się dobrze wybrane cytaty z Miłosza, lecz o język sformułowań habilitantki na temat sztuki i własnej twórczości. Już praca doktorska tej artystki eksponowała w sposób osobisty specyfikę relacji między sztuką a naturą, znaczenie bezpośredniej obserwacji natury oraz pamięci i wyobraźni. Habilitacja okazuje się pogłębieniem tej problematyki.

Rozprawa składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy: *Natura naturans – natura naturata. Świat u twoich stóp*. Drugi: *Martwa natura. Nauka życia i umierania*. W pierwszym rozdziale autorka przedstawia zakres swoich zainteresowań przyrodą i wskazuje na źródła inspiracji w sztuce dawnej i współczesnej. Wśród wystaw składających się na osiągnięcie artystyczne jest międzynarodowa wystawa zbiorowa *Kachō-ga. Obrazy kwiatów i ptaków w sztuce Japonii i Zachodu* w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie. To tej wystawie przypadła rola prologu do całości pracy habilitacyjnej i uzasadnienia zainteresowania problematyką przyrody. Autentyczność tego zainteresowania ma mocne podłoże w biografii autorki. Katarzyna Makieła-Organisty wspomina swoje dzieciństwo na wsi niedaleko Hrubieszowa i opisuje obecne miejsce zamieszkania.

„Środowisko naturalne w miejscu, gdzie teraz mieszkam, różni się od tego, w którym się wychowałam. Kamienisty teren Jury Krakowsko-Częstochowskiej, wzniesienia, spore zalesienie są czymś zgoła innym w porównaniu z żyznymi glebami i łagodnymi polami otaczającymi okolice Hrubieszowa. Teraz jednak ta

część świata jest moim stałym miejscem przebywania. Wciąż odkrywam tutejszą przyrodę. Powszechnie występujące krzemienie, amonity, wapienie, kamienie najróżniejszego rodzaju – stają się nowym źródłem moich fascynacji przyrodniczych. Bezpośrednie sąsiedztwo lasu powoduje, że życie dzikich zwierząt takich jak sarny, bażanty, zajęce, mogę obserwować z okien własnego domu. Zimą w ogrodzie pojawiają się najróżniejsze ptaki, lato natomiast to czas rozpoznawania roślin, drzew, owadów, kamieni. Wszystko to ma oddźwięk w moich pracach malarskich”.

Wątek autobiograficzny w rozprawie habilitacyjnej przechodzi zasadnie i płynnie w opis „fascynacji malarstwem obrazującym przyrodę”. W 2012 roku autorka zachwyciła się ekspozycją *Przekrój przez dzieje zbiorów Muzeum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, a konkretnie kartami z *Atlasu roślin i zwierząt* Philippa Ferdinanda de Hamiltona (1664–1750), które zainspirowały ją do podjęcia prób malowania roślin i zwierząt oraz badania ikonografii tego tematu w sztuce dawnej i współczesnej. Odniosłem wrażenie, że ten czas, czas odnajdywania własnego tematu i miejsca w kontekście historii sztuki był dla autorki niezwykle ważny i łączył się z samodzielnym rozwijaniem własnej świadomości artystycznej. Zachwyt dla takich artystów i artystek jak Maria Sibylla Merian, Albrecht Dürer, Jacopo Ligozzi, Georg Flegel i później Joseph Langer i Joris Hoefnagel upewniał ją w słuszności kontynuowania pracy artystycznej w nurcie sztuki skupionej na przyrodzie oraz, co również ważne, skłaniał ją do refleksji nad sensem i przeznaczeniem sztuki w ogóle. Rzetelność i uczciwość tych refleksji została oparta na wolnym od egzaltacji przywoływaniu odniesień do wielu obejrzanych przez nią wystaw muzealnych oraz nawiązaniu do wybranych publikacji naukowych i literackich. Świadectwem dojrzałości artystycznej i ludzkiej skromności jest także przyznanie się habilitantki do potrzeby, aby „zrewidować własne rozumienie sztuki przedstawiającej przyrodę”.

W rozprawie znalazły miejsce uwagi o charakterze diagnozy społecznej. Wprawdzie są one ograniczone do perspektywy religijnej, ale pozostają zbieżne z innymi perspektywami (np. antropologiczną i filozoficzną). Habilitantka stwierdziła, cytując: „Odnoszę wrażenie, że my – współcześnie żyjący ludzie – podobnie jak biblijny Adam nie radzimy sobie z nazywaniem współżyjących z nami istot. Oznacza to, że pomimo tylu minionych pokoleń nadal nie traktujemy ich jak swoich bliskich lub choćby jako równoprawnych mieszkańców planety. Gdy napotykamy inne stworzenie, postrzegamy je z wyższością, w najlepszym razie z obojętnością. Najczęściej jednak stworzenie nam przeszkadza, a nabiera wartości dopiero wtedy, gdy może się do czegoś przydać...”.

Franciszkańską „czułość w stosunku do rzeczywistości” autorka dostrzega u „entomologów, botaników, ornitologów” i skupia się na tym rozdziale historii sztuki botanicznej, która zaczyna się od „malarskich brewiarzy i modlitewników z ostatniego dwudziestolecia XV wieku powstałych w Gandawie i Brugii”. Można zgodzić się z takim ujęciem, chociaż motywy roślinne i zwierzęce w sztuce są tak stare jak sztuka... A przykładem najbardziej wyrazistych i wiernych przedstawień roślin może być sztuka starożytnego Egiptu. Habilitantka ma rację, że naturalistyczne wizerunki roślin, owadów i zwierząt w sztuce nowożytnej są odbiciem wiedzy botanicznej i zarazem świadczą o dokumentacyjnej funkcji sztuki. Przypomina, że sztuka służyła naukom przyrodniczym i była ich narzędziem. Na marginesie wspomnijmy także o medycynie i pięknie pierwszych atlasów anatomicznych.

W rozprawie zostało przywołane zjawisko kolekcjonerstwa, rosnącego zainteresowania naukowego przyrodą i ciekawości światem, w którym żyjemy, a zwłaszcza tym, co w naszym świecie osobliwe i rzadkie. Habilitantka wskazała na pracę *Ut Ars Natura, Ut Natura Ars. Studium z problematyki medycejskiego*

kolekcjonerstwa drugiej połowy XVI wieku Zygmunta Ważbińskiego, która była dla niej „kompedium wiedzy” o „powszechnej inwentaryzacji świata”. Pisząc o rozwoju nauk przyrodniczych i sztuki wspierającej ten rozwój w epoce odrodzenia, wiąże go z ideą ówczesnego podziwu dla Boga Stwórcy. Można dodać, że ten podziw trwał dłużej, bo przejawiał się np. w epoce romantyzmu, czego przykładem są pisma najwybitniejszego z filozofów tej epoki, czyli Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga. Ale nie można zapomnieć o epoce oświecenia i rosnącej niezależności nauki od religii.

Opisy dzieł innych artystów i własnych prac habilitantki są rzeczowe i zarazem zabarwione uczuciami świadczącymi o nieobojętym stosunku do przedmiotu opisu. Pisząc o Jacopo Ligozzim, habilitantka zwraca uwagę na najistotniejsze cechy jego twórczości i na to, co sama tej twórczości zawdzięcza. Podobnie opisuje twórczość Marii Sibiley Merian i Albrechta Dürera.

W komentarzach habilitantki na temat najważniejszych wystaw, w których brała udział, znajdują się także refleksje ważne dla kultury innej od tej, w której zostaliśmy wychowani. Wspominając wystawę *Kachō-ga. Obrazy kwiatów i ptaków w sztuce Japonii i Zachodu*, zauważa, że „Za sprawą obrazów przyrody, ukazywanych przez artystów z odmiennych kultur, można poznać właściwe dla nich – a przez to i dla nas – rozumienie rzeczywistości”.

W części rozprawy pt. *Renesans sztuki botanicznej w XXI wieku*, która należy do pierwszego rozdziału, otrzymujemy informację o historii i aktualnej pozycji tej sztuki. Habilitantka wyczerpująco przedstawiła pioniera tego nurtu – Rory’ego McEwena. „Stworzył on jedne z najpiękniejszych wizerunków roślin czasów nam współczesnych. Prace Rory’ego McEwena to ważny punkt odniesienia dla współczesnych artystów botanicznych”. Habilitantka przypominała także twórczość Margaret Mee i brytyjską botaniczkę Shirley Sherwood, której sztuka botaniczna wiele zawdzięcza. W rozprawie poznajemy najwybitniejsze przedstawicielki i przedstawicieli sztuki botanicznej oraz takie źródła informacji o nich jak np. strona internetowa *Botanical Art & Artists*. Opis twórczości Jessiki Shepherd jest dla mnie jednym z najbardziej poruszających fragmentów rozprawy, gdyż dotyczy pojęcia empatii dla roślin.

W części pierwszego rozdziału zatytułowanej *Moje powody dla obrazowania przyrody* habilitantka pisze: „W moich zbiorach znajdują się okazy chrząszczy, które zmarły kilka lat temu, a ciągle lśnią tak, jakby przed chwilą jeszcze żyły. Zastane pozy owadów są w moim odczuciu świadectwem ‘przeżytej śmierci’. One są poniekąd dalej w swoim doświadczaniu istnienia niż my, żyjący. Te ‘trupy’, zaświadczały przede mną, jak piszę w tytule tego fragmentu pracy, o fakcie własnego istnienia, skłaniają mnie tym samym do podstawowej refleksji nad przemijaniem”.

W znacznym stopniu habilitantka wyręcza piszących o jej malarstwie, gdyż sama dokonuje wnikliwej analizy swoich prac malarskich. Przykładem może być część pierwszego rozdziału rozprawy zatytułowana *Amor vacui. Forma, kolor, kompozycja*, w którym autorka wyjaśnia swoje zasady komponowania obrazu, znaczenie pustki, kontrastu i kolorystyki. Przyznaje jak ważne są dla niej tytuły nadawane obrazom. Tu okazuje się poetką wyczuloną na brzmienie słów i ich wieloznaczność. Ujawnia przy tym „sekrety” warsztatu malarskiego, zaznaczając z rozbijającą szczerością, że „nie wspomaga się fotografią”. Pierwszy rozdział rozprawy Katarzyny Makiety-Organisty kończą zdania świadczące o zaangażowaniu autorki w działania na rzecz uchronienia świata przed katastrofą klimatyczną i lokują nurt sztuki poświęconej

przyrodzie w awangardzie sztuki społecznie zaangażowanej. Wybrany przez habilitantkę przykładem polskiego klasyka tego nurtu jest Jerzy Heintze (1921–1995) – autor m.in. *Atlasu motyli polskich*.

Interdyscyplinarny charakter nadaje rozprawie m.in. zwierzenie habilitantki na temat dwóch filmów: *Mikrokosmosu* Claude'a Nuridsany'ego i Marie Pérennou oraz *Makrokosmosu* Jacques'a Perrina. „Obydwie realizacje filmowe wzmagają poczucie, że inne stworzenia żyjące na ziemi są nam o wiele bliższe, niż przypuszczaliśmy”. Przytacza spostrzeżenie Sylvii Peter na temat wzrostu zainteresowania przyrodą: „Szybko rośnie liczba osób interesujących się roślinami. Na listach bestsellerów pojawiają się książki o lasach” i przypomina o jednej z najpiękniejszych, a mianowicie o *Sekretnym życiu drzew* Petera Wohllebena.

Drugi rozdział rozprawy został poświęcony martwej naturze, lecz pozostaje w merytorycznej i literackiej relacji do pierwszego rozdziału. To przede wszystkim zapis fascynacji malarstwem studyjnym, opartym także na czułej i równocześnie wnikliwej obserwacji świata, a szczególnie najbliższego otoczenia podmiotu malującego.

Habilitantka wyznaje: „Lubię przyglądać się światu. W zaciszu pracowni w ‘znanych kształtach’, w ich nieruchomym trwaniu, odnajduję wieloznaczną opowieść o rzeczywistości”. Szczegółowo opisuje ważne dla niej atrybuty martwej natury. Zwraca uwagę na kryterium uniwersalnych i symbolicznych znaczeń. Interesuje się ikonograficzną warstwą martwych natur. Nawiązuje malarski dialog z dziełami innych artystów, wpisując się w kontekst sztuki religijnej i tłumacząc jej egzystencjalny sens. Malowanie martwych natur jest dla niej techniką kontemplacji i skupienia. Prowadzi ją do pogłębionego przeżywania fenomenu własnego istnienia i istnienia świata zewnętrznego oraz poczucia związku między nimi. „Cierpliwość, szacunek, czuła obecność są tym, co stwarza niezbędną przestrzeń, wynoszącą ponad strapienia i udręki życia. Daje ona możliwość przetrwania trudnych dni, tych, które już minęły, i tych, które jeszcze są przede mną”.

Jedną z lektur, która wywarła wpływ na myślenie habilitantki o martwej naturze, była *Martwa natura* Charlesa Sterlinga. Ta książka pomogła jej zrozumieć najważniejsze dzieła w historii sztuki. Habilitantka umieściła w rozprawie wiele komentarzy na temat wybranych przez siebie dzieł, tworząc coś, co kiedyś André Malraux nazwał muzeum wyobraźni. W ten sposób powstało jej własne, imponujące muzeum wyobraźni z dziełami, które były dla niej inspiracją malarską. Przykładem może być *Podłoga* (2010), do której namalowania zainspirowała ją starożytna mozaika *Resztki posiłku*. Lista obrazów, które poświęciła ważnym dla niej malarzom, jest długa. To m.in.: *Hommage à Masaccio*, *Hommage à Vincent van Gogh*, *Hommage à Georg Flegel*. W muzeum wyobraźni habilitantki jest też Sebastian Stoskopff, Willem Claesz Heda, Adriaen Coorte, Jan Brueghl, Jan van Kessel, Juan Sánchez Cotán, Juan van der Hammen y León, Juan Fernández El Labrador, Francisco de Zurbarán, Francisco de Burgos Mantilla, Philippe de Champaigne i Lubin Baugin. Z każdym razem, wspominając ważne dla niej wystawy, habilitantka uzasadnia swoje wybory artystyczne. Znamienne, że nie pisze o oglądaniu wystaw, lecz o „studiowaniu” wystaw.

„W ciągu ostatnich lat miałam okazję studiować kilka wystaw sztuki barokowej, a oglądanie dzieł na żywo stało się dla mnie wielką lekcją malarstwa”. Tą „lekcją malarstwa” były m.in. takie wystawy jak retrospektywa Velázquez w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu (2014), *El Siglo de Oro: Wiek Velázquez*

w Galerii Malarstwa w Berlinie (2016) oraz *Caravaggio i Bernini* w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu (2019/2019). Źródłem inspiracji i poprzedzającego ją podziwu jest dla habilitantki również malarstwo współczesne. Ilustruje to przykładami twórczości Aldony Mickiewicz, Janusza Matuszewskiego i Mirosława Sikorskiego. Tu podziw też owocuje dedykacjami malarskimi dla wymienionej artystki i artystów.

Dzięki informacjom o charakterze warsztatowym zawartym w książce *Warsztaty weneckie w drugiej połowie XV i XVI wieku. Bellini, Giorgione, Tycjan, Tintoretto* Grażyny Bastek habilitantka poszerzyła swoje kompetencje w zakresie technologii malarskiej. Poszerzyła je z myślą o formie plastycznej i wyrazie prac. Jedną z części drugiego rozdziału rozprawy ma nieprzypadkowo tytuł *Intuicja. Forma, kolor, kompozycja* podobny do tytułu jednej z części pierwszego rozdziału. „Pomimo zamiłowania do sztuki przedstawiającej nie wykluczam korzystania z doświadczeń sztuki abstrakcyjnej”. Habilitantka dobrze rozumie znaczenie intuicji i myślenia plastycznego w powiązaniu z poczuciem formy, wrażliwością na kolor i inne formalne aspekty budowy obrazu. Jej obrazy są najlepszym dowodem tego rozumienia.

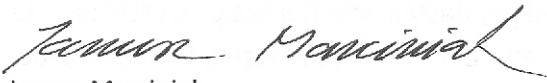
Rozdział drugi kończy opis 5 wystaw poświęconych martwej naturze: wystawy indywidualnej *Refugium. Miejsce osobne* w Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej „Dom Praczi” w Kielcach, wystawy indywidualnej *Z natury rzeczy* w Galerii Fra Angelico w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach, pokazu indywidualnego *Misterium codzienności* w Muzeum Historyczno-Misyjnym Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie, wystawy indywidualnej *Osobie* w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie i wystawy zbiorowej *Ciche życie? Martwa natura w malarstwie polskim XX i XXI wieku* w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli. Każda z wymienionych wystaw została przedstawiona w szerokim kontekście kulturowym.

Konkluzja

Osiągnięcie artystyczne pt. *W poszukiwaniu oblicza natury*, przedstawione i udokumentowane w rozprawie habilitacyjnej dr. Katarzyny Makiety-Organisty, odznacza się wieloma walorami. Proustowski tytuł podpowiada, że tu chodzi o coś więcej niż jednorazowe przedsięwzięcie artystyczne, że tu jest mowa o zadaniu na całe życie. Autorka zdaje sobie sprawę z powagi indywidualnej pracy artystycznej i zapewne zgodzi się, że jej twórczość i refleksje mają procesualny charakter. Procesualny charakter ma także przedmiot tej twórczości i refleksji, którym jest permanentnie ewoluująca natura. Dostrzeganie zmian w niej zachodzących (także tych, których sprawcą nie jest ewolucja i żaden bóg, lecz człowiek) to nasz obowiązek. Poczucie strat i rozczarowanie stanem świata wydaje się ważnym tematem sztuki współczesnej. Myślę, że intencją Katarzyny Makiety-Organisty jednak nie jest dokumentowanie strat, lecz zapobieganie im i ostrzeganie przed nimi.

Wiedza i przemyślenia habilitantki na temat nurtu sztuki inspirującej się naturą (przyrodą) i kulturą (malarską) zostały oparte na dobrze wybranej, obszernej i umiejętnie wykorzystanej bibliografii i, co ważne, na własnym doświadczeniu twórczym. Problematyka rozprawy, podana w formie eseju, nic nie straciła z obiektywizmu stwierdzeń właściwego rozprawom naukowym. Można powiedzieć, że subiektywizm autorki, tak przecież ważny i niezbędny w każdym rodzaju twórczości artystycznej, skutecznie spróbował się zobiektywizować..., obronić szczerością i autentyzmem postawy twórczej. Malarstwo Katarzyny Makiety-Organisty jest, jak mantra, wytrwałym, konsekwentnym dążeniem do osobności w sztuce i zarazem pozostaje w trwałym związku z uniwersum sztuki, ze sztuką dawną i współczesną.

Wyczerpująca informacja o pracy dydaktycznej, która łączy się z pracą naukową i artystyczną habilitantki, wykaz nagród i wyróżnień, zestawienie własnych publikacji i dokumentacja fotograficzna pracy artystycznej i dydaktycznej całkowicie przekonują o zasadności przyznania jej stopnia doktorki habilitowanej. Osiągnięcia artystyczne i naukowe dr. Katarzyny Makieli-Organisty spełniają wymogi określone w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.


Janusz Marciniak

3.01.2024